



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

X kadencja

Zapis stenograficzny

z wspólnego posiedzenia
Komisji Spraw Zagranicznych
i Unii Europejskiej (46.)
oraz
Komisji Ustawodawczej (91.)

25 listopada 2020 r.

Porządek obrad:

1. Pierwsze czytanie projektu uchwały wzywającej Radę Ministrów do wycofania się z gróźb zawetowania budżetu Unii Europejskiej (druk senacki nr 270).

(Początek posiedzenia o godzinie 8 minut 21)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Komisji Ustawodawczej Krzysztof Kwiatkowski)

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Dzień dobry państwu.

W imieniu pana przewodniczącego Bogdana Klicha i swoim własnym otwieram wspólne posiedzenie Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej.

Szanowni Państwo, informuję, że posiedzenie komisji jest transmitowane w internecie.

Zgodnie z regulaminem zapytuję, czy na sali są osoby prowadzące zawodową działalność lobbingową. Takowych osób nie widzę.

Przypominam wszystkim paniom i panom senatorom, że posiedzenie częściowo – dotyczy to senatorów, którzy skorzystali z tej możliwości – toczy się zdalnie. Znają państwo zasady zapisywania się do głosu, zgłaszania wniosków i udziału w zdalnych głosowaniach. Przypominam ponadto o pomocy technicznej, która jest oczywiście udzielana w przypadku jakichkolwiek problemów.

W porządku dzisiejszego posiedzenia komisji znajduje się projekt uchwały wzywającej Radę Ministrów do wycofania się z gróźb zawetowania budżetu Unii Europejskiej. Przedstawicielem wnioskodawców w tym przypadku jest pan senator Marcin Bosacki, którego zaraz poproszę o przedstawienie projektu uchwały.

Wszyscy mamy poczucie, że to wspólne posiedzenie komisji odbywa się w wyjątkowym momencie, w trakcie negocjacji dotyczących przyszłego budżetu Unii Europejskiej. W sposób szczególny dotyczy to instrumentu, który ma pomóc wszystkim państwom członkowskim Unii Europejskiej w wyjściu z kryzysu gospodarczego

związanego z następstwami pandemii koronawirusa. Mamy także poczucie, że Senat jest absolutnie uprawniony do tego, żeby taką dyskusję przeprowadzić. Przypominam państwu, że w tej sprawie wypowiadał się już Sejm. Warto zadbać o to, żeby te głosy ze strony polskiego parlamentu odzwierciedlały całość poglądów Polek i Polaków związanych z tą jakże istotną – by nie powiedzieć: najistotniejszą – kwestią.

Panie Przewodniczący, oddaję głos panu senatorowi Marciniowi Bosackiemu. Proszę o zaprezentowanie projektu uchwały.

SENATOR
MARCIN BOSACKI

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Panowie Przewodniczący! Wysokie Komisje! Koleżanki i Koledzy!

To dla mnie zaszczyt, że mogę przedstawiać projekt uchwały Senatu Rzeczypospolitej złożony przez grupę senatorów Koalicji Obywatelskiej, Polskiego Stronnictwa Ludowego i Lewicy oraz senatorów niezależnych.

Rzeczywiście, moment ten jest niezwykle, zwłaszcza dla Polski, ale i dla całej Europy, dla całego projektu Unii Europejskiej, bowiem pierwszy raz zdarza się, że 2 kraje, w tym niestety Polska – mówię „niestety” w imieniu wnioskodawców – grożą wetem wobec budżetu Unii Europejskiej, który wcześniej zaakceptowały. Rodzą się pytania, dlaczego te kraje to robią i – przede wszystkim – jakie mogą być skutki tego weta dla Rzeczypospolitej.

Otóż na pewno nie robią tego dlatego, że ten budżet oraz tzw. Fundusz Odbudowy, czyli Instrument na rzecz Odbudowy i Zwiększania Odporności Unii Europejskiej, są dla Polski niekorzystne. Rzeczywiście, budżet w części polskiej

jest mniejszy niż ten wynegocjowany 7 lat wcześniej, ale łącznie z Funduszem Odbudowy z całą pewnością daje polskiej gospodarce, samorządom, obywatelom i pracownikom możliwość przejścia suchą nogą przez ten ogromny kryzys wywołany pandemią. Zresztą w lipcu słyszeliśmy, jak sam premier Morawiecki mówił, że ten pakiet budżetowy – bo tak to trzeba nazywać – jest dla Polski korzystny.

Pojawia się więc pytanie, dlaczego Polska w tej chwili oficjalnie grozi zawetowaniem tego pakietu budżetowego. Oczywiście chodzi o powiązanie wypłaty środków europejskich z postulatem praworządności, z wymogiem państwa prawa, który jest zapisany w traktatach Unii Europejskiej, podobnie jak w polskiej konstytucji, a który – co do tego wnioskodawcy nie mają żadnych wątpliwości – jest od 5 lat konsekwentnie lekceważony przez rządzącą w Polsce partię. Zdaniem wnioskodawców rząd PiS tak naprawdę grozi – zarówno Unii Europejskiej, jak i obywatelkom i obywatelom Polski – zawetowaniem korzystnych dla Polski rozwiązań budżetowych w Unii Europejskiej wyłącznie w celu ochrony swojego upartyjnionego systemu sądownictwa, od Trybunału Konstytucyjnego po Krajową Radę Sądownictwa i Sąd Najwyższy, zwłaszcza nielegalną tzw. Izbę Dyscyplinarną.

Pierwszym skutkiem, jaki zaistniałby, gdyby rzeczywiście do tego weta doszło, byłyby realne i ogromne straty gospodarcze. Nie ma żadnych wątpliwości – o tym mówią eksperci, także ci wypowiadający się wczoraj na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej – że tzw. prowizorium budżetowe ograniczy wypłaty dla Polski. Weto spowoduje, że będą one wypłacane co miesiąc w wysokości 1/12 poprzednich zobowiązań, tych z poprzedniego roku. Jeśli zaś chodzi o Fundusz Odbudowy, instrument absolutnie kluczowy dla pokonania kryzysu w różnych branżach i w różnych regionach, to grozi to albo tym, że on nie dojdzie do skutku, albo tym, że powstanie mechanizm współpracy międzyrządowej, który ominie kraje, które ten budżet zawetują.

Ale zdaniem wnioskodawców ważny jest również inny efekt takiego weta, efekt strategiczny i absolutnie fundamentalny. To nie jest pierwsze nieracjonalne – leżące nie w interesie Rzeczypospolitej, ale wyłącznie w interesie partii rządzącej – zachowanie Polski w Unii Europejskiej. Przypominam bezprecedensowe, skandaliczne głosowanie przeciwko własnemu rodakowi, Donaldowi

Tuskowi, głosowanie przegrane 1:27. Polska głosowała przeciwko jego nominacji na przewodniczącego Rady Europejskiej. Przypominam także negowanie celów klimatycznych Unii, w czym Polska również była całkowicie osamotniona. Efektem tego typu polityki, której najbardziej wyraźnym symbolem będzie to weto, jest nie tylko marginalizacja Polski w Unii Europejskiej, ale i... Przypominam, że do 2015 r. Polska należała do grona współrozgrywających w Unii, czego symbolem były nie tylko nominacje na najwyższe stanowiska, ale i korzystne dla Polski budżety czy np. przyjmowanie przez resztę Unii polskich pomysłów na politykę wschodnią, w tym projektu Partnerstwa Wschodniego czy polityki wobec Ukrainy. W tej chwili zmierzamy do osamotnienia Polski. To trzeba jasno powiedzieć. Zmierzamy do osamotnienia Polski zarówno w Unii Europejskiej – naszym praktycznie jedynym sojusznikiem, i to sojusznikiem niepewnym, pozostaje rząd węgierski pana Orbana – jak i w ogóle we wspólnocie Zachodu. To nie należy do przedmiotu projektowanej uchwały, ale warto o tym przypomnieć, bo to również uzasadnia zawarte w niej tezy. Mam na myśli bezprecedensowy, niepotrzebny, dziecinny upór, z jakim władze polskie sprzeciwiają się oficjalnemu pogratulowaniu wyboru nowemu prezydentowi elektowi Stanów Zjednoczonych.

Szanowni Państwo, musimy uniknąć marginalizowania Polski albo wręcz wyprowadzania jej poza margines Unii Europejskiej. Musimy przerwać osamotnienie Polski na arenie międzynarodowej. Przypominam, że Polska nie ma tak korzystnego położenia geograficznego czy geopolitycznego, jak np. Wielka Brytania czy inne kraje zachodnich krańców Europy. Polska została umieszczona przez Boga i historię w, powiedziałbym, przeciagu geostrategicznym. To zawsze jest niebezpieczne, zwłaszcza z bardzo potężnym i agresywnym sąsiadem na wschodzie. Wnioskodawcy uważają, że aby temu wszystkiemu zapobiec, potrzebna jest jasna uchwała Senatu Rzeczypospolitej, przeciwstawiająca się temu nieodpowiedzialnemu, sprzecznemu z interesami narodowymi weto. Bardzo proszę połączone komisje o przyjęcie przedłożonego projektu uchwały.

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Dziękuję panu senatorowi.

Teraz otwieram dyskusję połączoną z możliwością zgłaszania poprawek.

Jako pierwszy zapisał się pan przewodniczący Bogdan Klich. Kolejne osoby zapisują zgodnie z kolejnością zgłoszeń.

**SENATOR
BOGDAN KLICH**

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

To jedna z wielu debat dotyczących tego skandalicznego weta, które zapowiedział polski rząd. Te debaty przewalają się w tej chwili przez Polskę, przez polskie środowiska akademickie, przez polską politykę, wreszcie przez organizacje, które od lat zajmują się Europą i miejscem Polski w Europie. Trudno oczekiwać, żeby nie dyskutowano na ten temat, skoro w sondażach ponad 80% Polaków – a w lutowym sondażu CBOS prawie 89% – opowiada się za członkostwem Polski w Unii Europejskiej. Wielu Polaków, większość Polaków, wyraża zadowolenie z dotychczasowego członkostwa.

Wstępując do Unii Europejskiej, mieliśmy oczywiście różne intencje. Chodziło i o wartości, i o fundusze. Wydaje mi się, że przeważały te pierwsze, ale z czasem zaczęliśmy rozumieć, że przy pomocy Unii Europejskiej jesteśmy w stanie dźwignąć Polskę, zmodernizować Polskę oraz doszłusować do najważniejszych krajów Unii Europejskiej. Istotnie, znaleźliśmy się w centrum decyzyjnym tej organizacji i byliśmy traktowani jako równi pośród równych, a nasz głos był znaczący. W wyniku polityki Zjednoczonej Prawicy w ciągu ostatnich 5 lat doszło do osłabienia pozycji Polski w Unii Europejskiej. Byli tacy jak prezydent Duda, który mówił o wyimaginowanej wspólnocie. Byli tacy jak eksminister spraw zagranicznych Witold Waszczykowski, który po kompromitacji rządu polskiego, kiedy to Polaka kandydującego na przewodniczącego Rady Europejskiej poparło 27 krajów, a tylko Polska go nie poparła, mówił o – cytuję z pamięci – konieczności obniżenia poziomu zaufania do Unii Europejskiej w Polsce. Tego zaufania w Polsce nie udało się zmniejszyć, dlatego że Polacy i Polki wiedzą, na czym polegają dobrodziejstwa członkostwa w Unii Europejskiej.

I teraz mamy do czynienia z sytuacją, jak powiedziałem wcześniej, skandaliczną, sytuacją będącą miarą zachowania tego rządu w stosunku

do wspólnoty, naszej wspólnoty europejskiej. Otóż najpierw grozi się wetem, a później to weto stosuje się na poziomie COREPER, czyli w Radzie Unii Europejskiej. To weto jest przejawem zwycięstwa interesów partyjnych nad interesem kraju, jest próbą zagrożenia Unii Europejskiej. Mówi się, że jeżeli Unia będzie opowiadała się za jednym ze swoich filarów, czyli za zasadą państwa prawa, nazywaną w Polsce praworządnością, to zostanie zawetowany kluczowy dokument, czyli finansowa mapa drogowa, jaką jest budżet na lata 2021–2027. Jak inaczej to można nazwać, jak nie szkodnictwem na arenie międzynarodowej, jak nie uderzeniem w najczulszy punkt wszystkich krajów Unii Europejskiej?

A przecież grozi się także zawetowaniem tego narzędzia, które zostało skonstruowane po to, żeby Europa szybciej wyszła z kryzysu po pandemii koronawirusa. Ta pandemia w najwyższym stopniu dotyczy również Polek i Polaków. Wskaźniki są bardzo wysokie, ona szybko się nie skończy. Polska gospodarka jest w trudnej sytuacji. Polacy tracą pracę, polscy przedsiębiorcy tracą swoje firmy. Trzeba odbudowywać kraj. I teraz nagle okazuje się, że rząd Zjednoczonej Prawicy chce strzelić Polakom i Polkom gola, chce popełnić kosztem Polaków i Polek samobójstwo. No bo jak inaczej można nazwać to, że postanawia się zawetować fundusz, który ma służyć obywatelom naszego kraju, który ma pomóc w wyjściu z pandemii naszym przedsiębiorcom, rolnikom, nauczycielom, służbie zdrowia, dzieciom i młodzieży? Taka jest rola Funduszu Odbudowy.

Aż 139 miliardów euro dotacji plus 34 miliardy euro kredytów – taka jest skala tych środków, które chce zawetować rząd Polski, a które Polsce się należą. Mówię świadomie, że one się Polsce należą, dlatego że w takiej wysokości zostały wynegocjowane. Nie chodzi o 139 milionów euro dotacji, tylko o 139 miliardów euro dotacji, nie o 34 miliony euro kredytów, tylko o 34 miliardy euro kredytów. To są niebotyczne sumy, które tak naprawdę stanowią nowy, unijny plan Marshalla dla Polski. I te środki rząd polski chce zawetować, ten unijny plan Marshalla dla Polski rząd PiS chce odrzucić. Czy można to nazwać inaczej niż sabotażem interesów Polski?

I z tego powodu taka uchwała wydaje się w pełni uzasadniona. Wydaje się uzasadniona także dlatego, że Sejm, w którym większość ma Zjednoczona Prawica, postanowił pójść złą

drogą wyznaczoną przez rząd PiS, postanowił wesprzeć to, co szkodliwe dla Polski i dla Europy. W naszym przekonaniu Senat powinien odwrócić ten trend, powinien pokazać, że są inaczej myślący Polacy – a jest ich znaczna większość – i wystąpić w dobrze pojętym interesie gospodarczym, finansowym i politycznym naszego kraju. Tak też rozumiem treść projektowanej uchwały, która w moim przekonaniu jest spójna wewnętrznie i nie powinna być poprawiana. Powinna ona zostać przyjęta przez większość... a najlepiej przez wszystkich senatorów tej Izby. Dziękuję bardzo.

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Według kolejności zgłoszeń ja jestem zapisany na liście jako pierwszy, a po mnie są pan marszałek Pęk, pan senator Ujazdowski, pan senator Szejnfeld i pan senator Czerwiński. Oczywiście później będziemy przyjmować kolejne zgłoszenia.

(Senator Michał Kamiński: Panie Przewodniczący...)

I pan marszałek Kamiński.

Szanowni Państwo, mam takie poczucie, że Polska jest w wyjątkowym momencie. Przez ostatnie przeszło 15 lat członkostwa Polski w Unii Europejskiej byliśmy nie tylko jej członkami, ale też ją współtworzyliśmy. Byliśmy inicjatorami różnych rządowych przedsięwzięć na forum europejskim, np. wspomnianego Partnerstwa Wschodniego, kierowaliśmy też różnymi instytucjami. Ja sam jako prezes Najwyższej Izby Kontroli miałem zaszczyt kierować pracami Komitetu Kontaktowego, który grupował szefów organów kontroli państw Unii Europejskiej. Współtworzyliśmy tę wielką strukturę, jaką jest Unia Europejska, mieliśmy na nią wpływ, proponowaliśmy, jak ta struktura ma funkcjonować, a nasze propozycje były przyjmowane.

Oczywistą rzeczą jest to, że za politykę państwa w obszarze władzy wykonawczej odpowiada rząd, ale konsekwencje tej polityki ponoszą wszyscy obywatele. Perspektywa zablokowania takiego instrumentu, jakim jest Instrument na rzecz Odbudowy i Zwiększania Odporności, to zła perspektywa. Jeżeli ta perspektywa się

zrealizuje, to konsekwencji tego nie będzie ponosić rząd. Rządy w demokracji się zmieniają, ale obywatele i państwa pozostają.

Konsekwencje nieskorzystania z tego instrumentu, a w praktyce z jego zablokowania, wywołują historyczne skojarzenia z rokiem 1947, kiedy to Polska nie skorzystała z planu Marshalla, który był obliczony na rozwój państw doświadczonych II wojną światową. Dzisiaj państwa Unii Europejskiej są doświadczone konsekwencjami zdrowotnymi i gospodarczymi pandemii koronawirusa. Cięży na nas wszystkich ogromna odpowiedzialność za to, żeby stworzyć takie scenariusze i takie rozwiązania, dzięki którym będziemy mogli jak najszybciej zwalczyć zdrowotne konsekwencje pandemii, a także jak najszybciej odbudować gospodarki wszystkich państw Unii Europejskich, w tym Polski. Dzisiaj oczywiście cieszymy się, że te spadki były krótkookresowe, ale tak naprawdę nie wiemy, co będzie się dziać w najbliższych miesiącach. Wiemy za to, co możemy zrobić, żeby ten scenariusz był dla Polski i dla Polaków jak najlepszy. Tym najlepszym scenariuszem jest na pewno doprowadzenie do takiej sytuacji, żeby Polska, czyli polskie firmy, polscy przedsiębiorcy, polscy obywatele, mogła jak najszybciej skorzystać z tych wszystkich instrumentów, które wypracowano w obrębie dyskusji, dialogu we wspólnocie europejskiej. No, chodzi o to, żeby jak najskuteczniej poradzić sobie z negatywnymi konsekwencjami pandemii.

Szanowni Państwo, pozwólcie, że na koniec powiem tak: czasami w polityce i w życiu spełniają się marzenia. Marzeniem mojego pokolenia na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, kiedy wchodziłem w dorosłość, było szybkie pożegnanie smutnego okresu PRL. To marzenie się zrealizowało. Przeszło 15 lat temu marzeniem nas wszystkich było przecież wstąpienie Polski do Unii Europejskiej jako gwaranta stabilności, bezpieczeństwa, praworządności. Zrobimy absolutnie wszystko, aby... Apeluje i proszę: nie rozstawajmy się ze swoimi marzeniami, bo marzenia zmieniają rzeczywistość na lepsze. Marzenie, które Polacy zrealizowali, gdy w referendum opowiedzieli się za członkostwem Polski w Unii Europejskiej, było jednym z tych najpiękniejszych. To marzenie trwa do dzisiaj, towarzyszy nam i zmienia Polskę na lepsze. Dziękuję bardzo.

Oddaję głos panu marszałkowi Pękowi.

**SENATOR
MAREK PĘK**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Wysokie Komisje!

No cóż, projektowana uchwała jest zła, jest szkodliwa, jest przede wszystkim zupełnie sprzeczna z kierunkiem obecnych działań rządu w przedmiotowej sprawie, a tym samym pogłębia zamęt polityczny wokół negocjacji budżetowych. Jak zapewne wszyscy państwo wiecie, to Sejm jest tą Izbą, która, po pierwsze, kontroluje, a po drugie, wyznacza i wzmacnia w tego typu uchwałach kierunki działań rządu. A więc Sejm miał pełne polityczne i konstytucyjne umocowanie do podjęcia takiej uchwały. Podjęcie takiej uchwały przez Senat – uchwały całkowicie kontrfaktycznej w swojej treści – wykracza poza kompetencje naszej Izby. Jeszcze raz podkreślam, że wprowadzi to ogromny zamęt polityczny, szczególnie na arenie międzynarodowej, bo wiele państw członkowskich i wielu polityków z zagranicy nie będzie rozumiało, jaka jest intencja tego dwugłosu z izb polskiego parlamentu.

Ta uchwała jest zła, a momentami wręcz skandaliczna, jeśli chodzi o samą jej formę i treść. To jest uchwała partyjna, populistyczna, demagogiczna. Przypomina ona wypowiedź zaangażowanego emocjonalnie polityka, a nie oficjalną uchwałę wyższej izby parlamentu. Takie określenia jak „groźby” czy „rząd PiS” zamiast sformułowań „Rada Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej” lub „rząd Rzeczypospolitej Polskiej”, jakie powinny znaleźć się w oficjalnym intencyjnym dokumencie Senatu, świadczą po prostu o jednoznacznie politycznym i – jeszcze raz to podkreślam – demagogicznym, populistycznym celu tej uchwały. Na szczęście nie będzie ona miała żadnych skutków prawnych, to jest tutaj jedyna korzyść.

A teraz odniosę się do pewnych zasadniczych spraw. Otóż w tym projekcie pobrzmiwa taki szalenie infantylny, niedojrzały i zupełnie niezgodny z rzeczywistością polityczną wizerunek Unii Europejskiej. Dla państwa jest to kraina mlekiem i miodem płynąca, w której Polska ma się zanurzyć i z wielką radością, całkowicie bezkrytycznie przyjmować wszystkie owoce jej działania, te dobre i te złe. Kryje się tu domniemanie, że twarde jądro Unii Europejskiej, przez które rozumiem te kraje, które w Unii Europejskiej od

lat dominują, zawsze będzie proponować dobre dla Polski rozwiązania.

Otóż klóci się to z realiami Unii Europejskiej, i to od samego początku naszego członkostwa w tej Unii. Unia Europejska pod wodzą tych kilku największych państw, takich jak Niemcy i Francja, zmierza wyraźnie w kierunku politycznej dominacji i budowy struktury federalistycznej, quasi-państwa europejskiego, mimo że już wiele lat temu ten projekt polityczny poniósł całkowitą porażkę, nie został zaakceptowany przez wszystkie kraje członkowskie. Na to się jednak nie patrzy, tylko forsuje się dalej z góry założony projekt. Robi się to bez względu na traktaty europejskie, zasady europejskie, bez względu na wolę poszczególnych państw członkowskich, wolę wyrażoną nie tylko przez poszczególne rządy państw członkowskich, ale również przez ich społeczeństwa. No, zgody na państwo europejskie po prostu w Europie nie było, nie ma i nie będzie. Ale demokracja nie ma tutaj żadnego znaczenia. Budowany jest – jeszcze raz to podkreślam – urzędniczy, polityczny projekt, który kiedyś został wykreowany w zaciszu różnych gabinetów, wśród gremiów finansowych i politycznych, ale nie w ramach prawdziwych demokratycznych negocjacji z krajami członkowskimi. A więc tu tak naprawdę gra toczy się nie tylko o te mityczne miliardy, ale i o przyszłość, o kształt samej Unii Europejskiej, o kierunki jej rozwoju, a przede wszystkim, co dla mnie jako senatora Prawa i Sprawiedliwości najważniejsze, o suwerenność naszego kraju. Suwerenność Polski w Unii Europejskiej jest dla nas wartością najwyższą.

Traktaty europejskie, które przyjęliśmy w referendum, które przyjął polski naród, podobnie jak warunki, na które się zgodziliśmy, a według których powinna funkcjonować Unia Europejska, się nie zmieniły i nadal są kluczowe. Nie zgodzimy się na modyfikowanie traktatów europejskich poprzez jakieś dziwne, niejednoznaczne procedury o charakterze politycznym, procedury, które pokazują, że Unia Europejska staje się ostatnio Unią Europejską wielu standardów. No, są w Unii Europejskiej równi i równiejsi. Przyglądnijmy się chociażby temu, jak realizowane są procedury praworządności oparte na przepisach traktatów, które obowiązują. Są w Unii Europejskiej takie państwa, które nie ponoszą żadnej odpowiedzialności z powodu różnych naruszeń, chociażby dyscypliny budżetowej

i finansowej. Są takie państwa, w których działania policji związane z tłumieniem wielkich zamieszek w ogóle nie bulwersują liderów państw członkowskich. O tym się nie mówi, udaje się, że tego problemu nie ma. A są też takie państwa, jak Polska, Węgry i wiele innych, państwa słabsze politycznie czy gospodarczo, które są obiektem nieustannej troski Unii Europejskiej, troski fałszywej, troski podyktowanej głównie tym, ażeby te państwa zdominować, ażeby te państwa uciszyć, ażeby te państwa ustawić w szeregu. I na to nie możemy się zgodzić.

To ciągle czarowanie tymi rzekomo utraczonymi miliardami również jest bardzo przewrotne. To właśnie umieszczenie tej procedury praworządności w kontekście negocjacji budżetowych było wyjątkowo cyniczne i nieuczciwe ze strony instytucji europejskich. Wiadomo było, że połączenie tej problematyki z wieloletnimi ramami finansowymi – a jeszcze dodatkowo zrobiono to w trakcie pandemii – skomplikuje całą sytuację. Celem tego było niejako przyparcie do ściany, bez możliwości wyjścia, krajów takich jak Polska.

Tak jak mówię, są jednak sprawy ważniejsze niż finanse. Unia Europejska będzie miała jeszcze okazję, ażeby przemyśleć tę sprawę, ażeby znaleźć możliwość wyjścia z tej sytuacji. Weto, które w tej projektowanej uchwale przedstawiane jest jako coś nie do pomyślenia, jako jakaś broń atomowa, jest po prostu jednym z konkretnych uprawnień państw członkowskich. Od czasu do czasu można z takiego uprawnienia skorzystać, a my korzystamy z niego w sytuacji, która wydaje się nam przełomowa. Jeżeli teraz się nie sprzeciwimy, to te wszystkie zjawiska, o których mówiłem, zjawiska sprzeczne z traktatami, zjawiska wynikające z decyzji podejmowanych nie na zasadzie jednomyślności, nie na poziomie rządów państw członkowskich, będą się tylko pogłębiać.

Ja jestem senatorem drugą kadencję. Całą poprzednią kadencję byłem członkiem Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej i dziesiątki razy przyglądałem się różnym dokumentom europejskim, w których widoczna była taka właśnie tendencja do obchodzenia traktatów, obchodzenia zasady jednomyślności, obchodzenia woli poszczególnych społeczeństw i państw narodowych. Dążono do tego poprzez różne procedury, kruczki prawne, wprowadzano to niejako tylnymi drzwiami. No, powiedzmy szczerze,

że demokracja w Unii Europejskiej coraz mniej się liczy, mamy do czynienia z coraz większym deficytem demokracji. Nie ludźmy się. Jeżeli Unia Europejska będzie dalej podążać tą drogą, to ten kryzys będzie się pogłębiał. Nie sprawi to, że Unia Europejska będzie się rozwijać i coraz sprawniej działać. Jeżeli nie utrzymamy tego zasadniczego mechanizmu, zgodnie z którym wola państw członkowskich jest absolutnie nadrzędna, a zasadą działania jest jednomyślność, to Unię Europejską czeka po prostu marny i szybki koniec polityczny. To muszą zrozumieć przede wszystkim ci politycy, którzy w Unii Europejskiej nadają ton.

Tego projektu uchwały nie da się poprawić. Można by było bawić się w jakieś stylistyczne wygładzanie, w jakieś próby poprawiania tego tekstu, chociażby takich lekceważących określeń jak „rząd PiS” pisany od małej litery, no ale przecież taki właśnie jest cel tej uchwały. Trzeba z niej wycisnąć jak najwięcej soku politycznej demagogii. Dlatego ja składam wniosek o odrzucenie tego projektu uchwały. Dziękuję bardzo.

PRZEWODNICZĄCY KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo, już oddaję głos panu senatorowi Ujazdowskiemu.

Nie widzę więcej zgłoszeń, więc zgodnie z art. 48 regulaminu stawiam wniosek o zamknięcie listy mówców. Uzasadniam...

(*Senator Stanisław Gogacz: Jeszcze ja.*)

Dopisuję pana przewodniczącego. Dopisuję również panią senator.

Uzasadniam to tym, że o godzinie 9.30 zbiera się konwent. Oczywiście później będzie jeszcze dyskusja na posiedzeniu plenarnym.

Kto z pań i panów senatorów jest za zamknięciem listy mówców? Proszę o podniesienie ręki.

Kto jest przeciwny?

Kto się wstrzymał?

Proszę o dodanie wyników z sali do wyników głosowania zdalnego.

14 głosów za, nie było głosów przeciw, 4 senatorów się wstrzymało.

Stwierdzam, że...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Przepraszam, 7 senatorów się wstrzymało.

Stwierdzam, że wniosek został przyjęty.

Oddaję głos panu przewodniczącemu, panu senatorowi Ujazdowskiemu. Później będzie pan przewodniczący Jerzy Czerwiński. Zapisalem wszystkie osoby, które podniosły ręce.

SENATOR

KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI

Panowie Przewodniczący! Koleżanki i Kole-dzy!

Ja chciałbym trochę obniżyć temperaturę emocji, chociaż emocje nie są niczym złym w polityce, jeśli są trzymane w ryzach. Otóż jeśli chodzi o upoważnienie, no to ustawa o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem właściwie zachęca obydwie izby do zajmowania stanowiska w sprawach istotnych dla polityki Unii Europejskiej. No, ktoś mógłby po jakimś czasie zapytać, dlaczego w tak istotnej sprawie Senat nie zabrał głosu, nie skorzystał z upoważnienia zawartego w ustawie kooperacyjnej. Tak więc tutaj jest jasna podstawa prawna. A co do traktatów to protokół w sprawie roli parlamentów narodowych, który w tym punkcie nie budził w Polsce kontrowersji, zakłada suwerenność każdej z izb z osobna. No, w przypadku parlamentów dwu-izbowych parlamenty państw narodowych nie muszą mieć jednolitego stanowiska.

Co do istoty rzeczy to ja w pełni rozumiem prawo do użycia weta w Unii Europejskiej. Samo prawo weta nie jest niczym złym. Był taki czas, kiedy w dobie akcesji bardzo ostro walczyliśmy o utrzymanie mechanizmu nicejskiego. Te spory były bardzo mocne, ale wtedy i PiS, i potężna część Platformy – a na pewno jej lider parlamentarny – były za tym, żeby walczyć w Unii Europejskiej o bardzo istotne sprawy. No, to był spór w dobrej wierze. Tu mamy do czynienia ze sporem, który nie ma nic wspólnego z obroną suwerenności czy z interesem narodowym. Chodzi o osłonę dla destrukcyjnych – dziś już o tym wiemy – i nieprzynoszących obywatelom żadnej korzyści zmian w obszarze sądownictwa.

Chcę też powiedzieć panu marszałkowi Pękowi, że tu nie chodzi w żadnym razie o klarowny sprzeciw wobec federalizacji Unii Europejskiej. Ci z nas, którzy byli w Parlamencie Europejskim, słyszeli wystąpienie pana premiera Morawieckiego związane z propozycją podatku europejskiego. I premier to zaakceptował, bo przecież Fundusz Odbudowy będzie splanany

ze źródeł wspólnych. Każdy, kto zna mechanikę ustrojową, wie, że to pociągnie za sobą skutki federalizacyjne. Nowy podatek unijny jest jedną z najbardziej symbolicznych i zarazem realnych form pogłębienia integracji. To nie jest ani nie było przedmiotem sporu. Chodziło o osłonę działań na poziomie krajowym.

No i powiedzmy zupełnie szczerze, że sama nominacja premiera Morawieckiego na stanowisko szefa Rady Ministrów była związana z pewnymi rachubami. Liczono na to, że on ma talenty, które przekonają Unię Europejską czy świat polityki europejskiej do zgody na to, co się dzieje w Polsce. No, te rachuby się nie sprawdziły.

Notabene ten mechanizm praworządności został po raz pierwszy upubliczniony z końcem 2018 r. i nie wzbudził wtedy sprzeciwu rządu. No, miano nadzieję, że on zostanie rozwodniony. A zresztą bądźmy precyzyjni. To nie jest mechanizm, w którym wszystko jest w rękach instytucji wspólnotowych, bo ostateczną decyzję podejmują rządy. On nie jest możliwy do wdrożenia bez zgody małych państw, więc argument, że mechanizm ten zależy od 3 czy 4 potężnych państw, jest nieprawdziwy. To jest mechanizm samooceny rządów, mechanizm niemożliwy do wdrożenia bez małych państw, tych państw, które miały być tradycyjnymi partnerami Polski, których Polska miała być rzecznikiem wobec hegemonii państw dużych. No, teraz już odtwarzam narrację pana premiera Morawieckiego. Ale nade wszystko przypominam, że to sam premier był – a być może niedługo będzie z powrotem – zwolennikiem realnej federalizacji. Spłata Funduszu Odbudowy będzie niemożliwa bez pogłębienia procesu federalizacji.

My nie mamy innego wyjścia. No, nie możemy autoryzować polityki sprzecznej z interesem narodowym, polityki, która czyni nas zakładnikami. My po prostu nie mamy innego wyjścia. Nie możemy nie oprotestować tej polityki, bo jeśli jej nie oprotestujemy, no to wyrazimy na nią zgodę – tertium non datur. Ja zresztą uważam, że to jest sensowne nawet z punktu widzenia bardzo prawdopodobnego rozwiązania, które powinno skłonić koleżanki i kolegów z PiS do przemyślenia dzisiejszej argumentacji. Bardzo prawdopodobne jest rozwiązanie zgodne z interesem narodowym, czyli kompromis na szczycie europejskim i podtrzymanie tego mechanizmu. Powstanie deklaracja, która będzie interpretowała jego stosowanie, ale sam mechanizm

zostanie. To jest bardzo prawdopodobne. Jak rozumiem, również najbliżsi współpracownicy premiera podpowiadają to rozwiązanie, a nasza uchwała, jeśli zostanie przyjęta w takim kształcie, będzie jedną z form presji na rzecz tego sensownego rozwiązania. A więc nie wyprzedzajmy historii. Być może będziecie musieli wycofać całą tę kanonadę argumentów po zawarciu kompromisu. Wydaje mi się, że jest on bardziej pożądany, przynajmniej przez część współpracowników prezesa Rady Ministrów, niż podtrzymywanie retoryki antyunijnej. Dziękuję bardzo.

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Dziękuję bardzo.

Kolejność zgłoszeń jest taka: pan senator Czerwiński, później pan przewodniczący Stanisław Gogacz i pani senator Danuta Jazłowiecka. I to jest cała lista mówców. Dziękuję bardzo.

(Głos z sali: Adam Szejnfeld.)

A, przepraszam bardzo. Adam Szejnfeld jest przed panem przewodniczącym Gogaczem. Przepraszam, zapisałem to na innym fragmencie kartki.

Bardzo proszę.

SENATOR
JERZY CZERWIŃSKI

Panowie Przewodniczący! Wysokie Komisje! Główne argumenty, nazwałbym to, merytoryczne pozostawiam na debatę plenarną. Tutaj chciałbym zająć się głównie tekstem, tak żeby potem już do tego nie wracać. Proszę państwa, w tak ważnym tekście, w uchwale, którą państwo nazywacie w pewnym sensie przełomową, nie może być tyle niedoróbek, od tych czysto technicznych – sądziłem, że nauczyliśmy się już, przynajmniej w Komisji Ustawodawczej, że piszemy pełną nazwę naszej Izby, czyli „Senat Rzeczypospolitej Polskiej”, a nie „Senat”, to jest oczywista oczywistość – po przykłady sprzeczności logicznej. Ja nie wiem, o co państwu chodzi np. w akapicie piątym: „Senat odrzuca stwierdzenia premiera, że «nie do takiej Unii wchodziliśmy», oraz «to nie jest Unia, która ma przed sobą przyszłość»”. I teraz tak: „Jest odwrotnie”. Co to znaczy, że jest odwrotnie? Senat

nie odrzuca stwierdzenia premiera? Proszę państwa, ja już nie chcę dłużej pastwić się nad tym tekstem, bo on tylko o was świadczy.

Są tutaj też stwierdzenia, które nie powinny znaleźć się w tym tekście. Jak sami stwierdzacie, chcecie, żeby to było poważne, a przecież jest napastliwe. Czym innym, jeśli nie napastliwością, są słowa „poświęcanie kluczowych interesów państwa”, „zapewnić bezkarność funkcjonariuszom formacji rządzącej”, „nadać łamać zasady praworządności” czy też „politycznym awanturnictwem”? No, albo chcecie mówić poważnie o tych problemach, albo chcecie jakieś swoje kompleksy wylać w tym w sumie krótkim tekście. Można o tym mówić z tribuny, ale nie rozumiem, po co to wsadzać do tekstu, który potem będzie komentowany przez zewnętrzne ośrodki, przez dziennikarzy, i to nie tylko polskich.

No ale co jest najważniejsze? Gołosłowność tego projektu. Powinniście podać dowody, a tych dowodów tutaj nie ma. Ja nazywam takie teksty beletrystyką. My tak uważamy, więc tak jest. Dlaczego? Bo tak. A przecież są dowody na słuszność stwierdzeń przeciwnych, tych, które były zawarte w uchwale sejmowej. Tamta uchwała według mnie broni się sama. Jeśli mielibyśmy być poważną Izłą, to powinniśmy tak naprawdę przyłączyć się do uchwały sejmowej. Z polskiego parlamentu powinny wyjść 2 takie same, identyczne teksty. Dlaczego? Dlatego że powinniśmy wspierać rząd.

(Wesołość na sali)

No, wasza reakcja też jest, nazwałbym to, dość znacząca.

Teraz nie jesteśmy na etapie oceny polityki rządu, ale na etapie działania. Rząd działa teraz w imieniu Polski. Nawiasem mówiąc, tylko on ma ustawowe prawo do tego, żeby działać w zakresie polityki zagranicznej. Jesteśmy na etapie negocjacji. No i teraz powinniśmy pomagać temu rządowi czy mu przeszkadzać? Chcecie go teraz, za przeproszeniem, wywalić z siodła? Chcecie przeciwdziałać jego polityce zewnętrznej akurat teraz, w tym momencie? Do tej pory nie pogodziliście się z wyrokiem demokracji? Twierdzicie, że rząd nie ma racji. Udowodnijcie to. Nie ma tu takiego dowodu. A ja twierdzę, że rząd ma rację w tym znaczeniu, że przyjął taką właśnie politykę.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Co do tego, że tak jest, jeszcze się przekonamy.

(*Senator Kazimierz Michał Ujazdowski: Prezes ma zawsze rację, rząd niekoniecznie.*)

Panie Ujazdowski, Panie Senatorze Ujazdowski, ja beznamyślnie słuchałem pana wynurzeń.

(*Przewodniczący Krzysztof Kwiatkowski: Ja mam gorącą prośbę: procedujmy spokojnie.*)

No właśnie.

Proszę państwa, podam 2 krótkie dowody, a resztę, tak jak powiedziałem, zostawię na posiedzenie plenarne. Otóż być może jest tak, że są zewnętrzne... może nie organy, ale siły, osoby, które są w stanie merytorycznie, obiektywnie, w miarę neutralnie ocenić to, co się w tej chwili dzieje. Ten proces rozpoczął się w 2018 r. To były początki tego rozporządzenia Komisji Europejskiej, to był ten pierwszy projekt. Proszę państwa, ja mam przed sobą list pana Janeza Janšy – mam nadzieję, że nie przekreśliłem nazwiska – premiera Słowenii. Nazwałbym go premierem państwa neutralnego, bo Słowenia nie należy ani do tej wielkiej czwórki czy wielkiej trójki rządzącej Unią, ani do grupy, w której są Węgry i Polska. Jego ogląd sytuacji jest jednoznaczny. To, co się zdarzyło, określa on w ten sposób, że doszło do próby technicznej koordynacji między kierownictwem Parlamentu Europejskiego a państwem przewodniczącym Radzie Unii Europejskiej. Którym państwem? Niemcami, które tak naprawdę nadużyły mandatu prezydencji. Wiedząc o tym, że ten mechanizm będzie wetowany w przypadku takiego, a nie innego kształtu rozporządzenia, że jest taka groźba, mimo wszystko próbowały, nazwałbym to, zdobyć bojem określone pozycje, wywalczyć określony tekst tego rozporządzenia.

Ale tutaj, w tym liście, jest także ocena tego, czym to grozi. Nie chodzi o Polskę, tylko o Unię Europejską. „Dzięki temu instrumentowi – chodzi o instrument, który jest zawarty w rozporządzeniu, w projekcie rozporządzenia – większość w Radzie Europejskiej będzie decydowała o tym, czy praworządność jest przestrzegana, czy też nie. Tak więc będzie o tym decydowała większość polityczna. Jeśli do tego dojdzie, będzie to koniec Unii Europejskiej”. To jest ocena spoza naszego grona, spoza, nazwałbym to, państw bezpośrednio zainteresowanych. Państwo się z tym nie liczy, państwo oczywiście twierdzą inaczej. Ale co z dowodami? Ten projekt żadnych dowodów nie przedstawia, to są tylko projekcje państwa rzeczywistości – niestety, a może i na szczęście, bo taka będzie wartość tej

uchwały, jaka jest wartość dowodów tutaj zawartych. Jaki będzie tego efekt? Podjęcie jej w trakcie negocjacji na pewno osłabi pozycję negocjacyjną naszego rządu. Ale ja mam nadzieję, że mimo to rząd – zgodnie z polską racją stanu, którą tutaj szermujecie, zgodnie z interesem narodowym – uzyska korzystny dla Polski sumaryczny wynik negocjacji. Dziękuję.

PRZEWODNICZĄCY KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Dziękuję.

Pan senator Adam Szejnfeld, później pan senator Stanisław Gogacz i pani senator Danuta Jazłowiecka.

SENATOR ADAM SZEJNFELD

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Przede wszystkim, na samym początku, muszę nawiązać do ostatnich słów mojego szanownego poprzednika, przedmówcy. Nasuwają mi się tutaj pewne wątpliwości, pytania. O jakich negocjacjach państwo ciągle mówicie? A co wy negocjujecie? No, tak to powiem: co wasz rząd negocjuje? Budżet Unii Europejskiej na nową perspektywę finansową jest już wynegocjowany. I dla Unii Europejskiej, i dla państw członkowskich, i dla naszego kraju są to bardzo korzystne kwoty i warunki. To jest prawie 1 bilion 50 miliardów euro. A do tego dochodzi coś, czego nie było wcześniej, a czego potrzeba nam jak powietrza. Polsce, choć przecież innym krajom też, ze względu na negatywne skutki szerzącej się pandemii potrzebny jest Fundusz Odbudowy, europejski program odbudowy, a więc 750 miliardów euro. Co wy negocjujecie? Co, chcecie to zmienić? A jak? Już za późno.

A może wam chodzi o rozporządzenie dotyczące powiązania tego z przestrzeganiem praworządności? Ale co tu macie do negocjowania? Ono już jest przyjęte, jest nawet uchwalone przez Parlament Europejski. To będzie stosowane przez Radę i Parlament Europejski, a nie przez jakichś, jak mówicie, urzędników, pracowników administracji czy nawet przez Komisję Europejską. Wszystko, co było do wynegocjowania, wszystko, co było do uzyskania, jest już

wynegocjowane i uzyskane. A więc co wy tutaj robicie? O czym mówicie?

Wydaje mi się zatem... Zresztą ja już mówiłem o tych pieniądzach. Pan senator Klich także wspomniał o tych ogromnych, niemożliwych do przecenienia środkach dla Polski. Ale w tym miejscu trzeba pamiętać, że w ramach tego europejskiego programu odbudowy będzie też ponad 60 miliardów zł dla naszego kraju. Te środki mogą nas wyciągać z tego bagna, jakie robi nam koronawirus – zresztą nie tylko nam, ale i wszystkim innym krajom i narodom. Nie tylko w Europie jest z tym problem, ale i na całym świecie. Tylko że inni mają większy kłopot, bo nie są w Unii Europejskiej. Mają kłopot, bo nie mają takich instytucji jak Unia Europejska, wspólnota europejska, która chce pomagać i wspiera swoje państwa członkowskie.

Z tych 750 miliardów ponad 60 miliardów ma dostać nasz kraj. Przeliczcie to przez jakikolwiek kurs, historyczny, obecny czy prognozowany za pół roku, za 3 lata. To jest, można powiedzieć, 2–3 razy więcej, niż dzisiaj wynosi oficjalna dziura budżetowa waszego rządu. Tak, 2–3 razy więcej. A ona wynosi tyle, przynajmniej według was, nie ze względu na wasze fatalne rządzenie, tylko ze względu na skutki koronawirusa. Unia Europejska, nasza wspólna Unia Europejska, wyciąga do nas i do was rękę, daje ćwierć biliona złotych na ratunek...

(Głos z sali: Z czego daje?)

...a wy mówicie: do widzenia, nie potrzebujemy.

Panie Przewodniczący, Szanowne Komisje, ja się obawiam, że jeżeli nie chodzi o negocjowanie czegoś, co dotyczy budżetu, czegoś, co dotyczy europejskiego programu odbudowy, czegoś, co dotyczy rozporządzenia... Ja już powiedziałem, że tu nic do wynegocjowania nie ma, bo wszystko jest uchwalone. Tu chodzi o coś innego, tu chodzi o przykrycie, ukrywanie czegoś, o odwrócenie zainteresowania opinii publicznej – przede wszystkim tej krajowej, ale międzynarodowej też – od nieudolności tego rządu w zakresie gospodarowania polskim interesem, od nieudolności polskiego rządu w zakresie walki ze skutkami epidemii.

Co gorsza... Bo to można by jeszcze, oczywiście w cudzysłowie, zrozumieć, ale wydaje mi się, że tutaj chodzi o wyścig, o wybory, o pół punktu procentowego, o to, kto z tej tzw. Zjednoczonej Prawicy wyrwie jeszcze parędziesiąt tysięcy,

może paręset tysięcy głosów skrajnych wyborców. Przecież w Polsce, podobnie jak w każdym innym kraju, występują skrajnie antyunijne postawy. Chodzi o to, żeby ci ludzie poparli Zjednoczoną Prawicę, gdyby przyszło do rozstrzygnięcia przez Polaków, kto ma rządzić Polską przez następne lata. Przecież gdyby wasz rząd chciał być również naszym rządem, to brałby pod uwagę nie interes partyjny Prawa i Sprawiedliwości – mogę tak mówić, nie muszę mówić „PiS” – nie interes Zjednoczonej Prawicy, tylko interes 90% Polaków, którzy opowiadają się w sondażach publicznych za tym, żeby być w Unii Europejskiej, żeby korzystać z Unii Europejskiej, żeby szanować – powtarzam: szanować – i stosować wartości Unii Europejskiej, które są zawarte w art. 2 traktatu.

Skoro już mówię o traktatach – na tym zakończę, Panie Przewodniczący – to dodam, że często zarzuca się, iż rozporządzenie jest nie-traktatowe. To jest oczywiście nie tylko socjotechnika medialna, ale także stara metodologia uprawiania sporu politycznego. Jak nie możemy obronić się merytorycznie, to próbujemy bronić się kwestiami formalnymi. No więc chcę powiedzieć, że wszystkie te działania, w tym przyjęte rozporządzenie, są podejmowane na bazie przepisów traktatowych. Jeśli ktoś ma co do tego wątpliwości, to odsyłam do art. 17 Traktatu o Unii Europejskiej – oczywiście w powiązaniu z art. 2 i art. 7 – czy też do art. 322 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Nie ma żadnej wątpliwości, że wszystko, co dotyczy tego tematu, a co państwo chcecie niby wetować, ma podstawy prawne, ale przede wszystkim etyczne, moralne i czysto ludzkie. Wasze weto jest działaniem antypolskim. Działacie nie tylko wbrew interesowi naszego państwa, ale też wbrew ludziom.

Kończąc, odniosę się do strony formalnej. Zgadza się z panem senatorem Czerwińskim, choć może nie w pełni. Na początku sam to sobie zaznaczyłem, ale tu jednak nie ma potrzeby, żeby w każdym miejscu, w każdym akapicie, gdzie pojawia się nawiązanie do naszej szacownej instytucji, Senatu, zapisywać jej pełną nazwę. Moim zdaniem takiej konieczności – ani legislacyjnej, ani językowej – nie ma. Aczkolwiek tak jak w pierwszym akapicie, który otwiera projekt, mówi się wprost, że nie chodzi o senat państwowej szkoły zawodowej czy np. Uniwersytetu Warszawskiego, tylko o instytucję, którą reprezentujemy, tak samo pełna nazwa

powinna znaleźć się w akapicie ostatnim, tym, który zamyka całą treść. Powinniśmy to jednak powtórzyć, zwłaszcza że ten akapit, w którym odnosimy się i do narodu, i do państwa, ma moim zdaniem fundamentalny, podstawowy wydźwięk. Dziękuję.

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Dziękuję.

Już oddaję głos panu przewodniczącemu, panu senatorowi Stanisławowi Gogaczowi.

W pewnym momencie zapytam pana senatora Bosackiego, czy przyjmie taką autopoprawkę, żeby wszędzie tam, gdzie jest „Senat”, zapisać „Senat RP”, bo rzeczywiście tak się stosuje...

(Senator Marek Borowski: Niekoniecznie wszędzie. Jednak nie, mimo wszystko.)

(Głos z sali: Tak, tak...)

A, to zapytam... Przepraszam.

(Senator Marek Borowski: Ja będę jeszcze zgłaszał kilka poprawek, ale to na końcu.)

Dobrze.

Pan przewodniczący Gogacz. Bardzo proszę.

SENATOR
STANISŁAW GOGACZ

Panie Przewodniczący, otwierając to posiedzenie, w pierwszych słowach powiedział pan, że jesteśmy w trakcie negocjacji, bardzo trudnych negocjacji, negocjacji dotyczących budżetu Unii Europejskiej. Wydaje się, że ze względu na ten fakt, jakim jest właśnie to, że te negocjacje trwają, powinniśmy jednak dłużej zastanawiać się nad tym wszystkim, ażeby po prostu nie zaszkodzić. W tym projekcie uchwały staracie się zaszkodzić tym negocjacom w sposób jaskrawy.

Odwołuję się tutaj w sposób szczególnie do przedostatniego akapitu, akapitu, w którym państwo, autorzy tej uchwały, nazywacie – chyba tak to można określić – rząd polski politycznym awanturnikiem. No, stwierdzacie wprost, że Senat doloży wszelkich starań, aby rząd naszego państwa skończył z politycznym awanturnictwem. Obiecujecie to Unii Europejskiej, a przy tym oczywiście nie przedstawiacie, o jakie to awanturnictwo chodzi. W tekście tej projektowanej uchwały... I to jest oczywiście skandaliczne,

że tego typu akapity się tu znalazły. Przecież jesteśmy w trakcie negocjacji. Kiedy strona, z którą negocjuje państwo polskie, czyli Unia Europejska, otrzyma taką informację... A państwo na pewno zadbać o to, żeby ją otrzymała. No, wygląda na to, że państwo przegłosujecie ten projekt uchwały, choć może uda się jeszcze państwa od tego odwieść. No więc kiedy ta uchwała znajdzie się w rękach przedstawicieli Unii Europejskiej, sytuacja negocjacyjna rządu polskiego stanie się o wiele trudniejsza. Jeżeli rządowi polskiemu nie uda się wynegocjować tego, do czego zmierzamy, to państwo będziecie temu winni. Po prostu będziecie musieli wziąć na siebie tę oczywistą winę.

Brakuje mi w tekście projektowanej uchwały czegoś, co jednak cały czas jest podkreślane i w środkach masowego przekazu, i w dyskursie dotyczącym tych właśnie negocjacji. Mianowicie cały czas jest mowa o tym, że warunkiem wyrażenia przez Polskę zgody na ten budżet jest po prostu odejście Unii Europejskiej od kryterium praworządności. Chodzi o to, żeby tego nie warunkować praworządnością. Państwo co prawda o tym w tym tekście mówicie, wymieniacie praworządność, wymieniacie rządu prawa, ale nie w tym kontekście, że warunkiem przyjęcia tego budżetu jest po prostu to, żeby... Problem polega na tym, kto będzie dokonywał oceny, wykładni, czy Polska jest praworządna, czy nie jest praworządna. Tego w tym momencie tu nie ma. Nie piszecie o tym, że rząd Polski stawia tak mocno warunek dotyczący praworządności.

Tak jak powiedziałem na początku, uważam, że podejmowanie w trakcie tak ważnych negocjacji uchwały, która jedynie krytykuje rząd polski – tu nie ma nawet jednej pochwały dla rządu polskiego, tak jakbyście państwo nic dobrego nie znaleźli – jest dla państwa polskiego, dla polskiej racji stanu, bardzo szkodliwe. Dziękuję.

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Dziękuję.

Teraz oddaję głos pani senator Danucie Jazłowieckiej.

SENATOR
DANUTA JAZŁOWIECKA

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Podczas dyskusji nad projektowaną uchwałą usłyszeliśmy taką uwagę, że jest ona projekcją naszej rzeczywistości. Zgadzam się z tym absolutnie, ponieważ projekt ten wzywa rząd do poszanowania interesu narodowego i wycofania się ze sprzecznej z polską racją stanu próby wetowania budżetu Unii Europejskiej. Projektowana uchwała podkreśla również, że w najgłębszym polskim interesie narodowym jest praworządna, suwerenna i silna Polska w centrum zjednoczonej Europy. Tylko taka Polska będzie dla przyszłych pokoleń bezpieczna i dostatnia, tylko takiej Polski chcą Polacy.

Usłyszeliśmy również apel o to, żeby opozycja wspierała rząd. Myślę, że te słowa, które przed chwilą zacytowałam, tak naprawdę stanowią olbrzymie wsparcie dla Polaków. Ja apelowałabym o to, żeby również rząd zaczął wspierać Polaków.

Odnosząc się do wystąpienia pana marszałka Pęka, który powiedział, że Unia Europejska jest pod wodzą... Wymienił pan kilka krajów Europy Zachodniej, m.in. Francję i Niemcy. Zgadzam się, że tak dzisiaj jest, ale był czas, kiedy Unia Europejska była pod wodzą Niemiec, Francji, Wielkiej Brytanii i Polski. Nasz głos był bardzo mocny i decydujący. Powiedział pan również, że dzisiaj słabe państwa – a wśród tych słabych państw wymienił pan również Polskę – są wykorzystywane przez silne państwa Unii Europejskiej. Dlaczego wobec tego straciliśmy tę siłę? Co się stało, że w ciągu ostatnich 5 lat straciliśmy tę siłę? Jak wygląda to wstawanie z kolan? Dziękuję.

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Dziękuję bardzo, Pani Senator.

Teraz oddaję głos legislatorowi. Wiem, że były zgłaszane jakieś drobne uwagi. Będę prosił pana senatora... Aha, pan senator Borowski zgłosił jeszcze wnioski formalne. To ja mam propozycję, żeby legislator odniósł się do tego już po państwa uwagach. Rozumiem, że pan marszałek Borowski i pani senator zgłaszają jeszcze poprawki.

Bardzo proszę.

SENATOR
MAREK BOROWSKI

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Moje propozycje są takie, żeby w tytule słowo „grózb” zamienić na słowo „groźby”. A więc byłoby tak: „groźby zawetowania budżetu”. W pierwszym akapicie, gdzie jest mowa o próbach wetowania, słowa „próby wetowania” proponuję zastąpić słowami „groźby wetowania”.

Następnie przejdźmy do akapitu piątego, gdzie jest mowa o tym, że Senat odrzuca stwierdzenia premiera. Potem jest drugie zdanie: „Jest odwrotnie”. Proponuję, żeby to zdanie skreślić. Wystarczy stwierdzenie, że Senat to odrzuca.

I wreszcie to, o czym mówił pan senator Szejnfeld. Chyba nie w każdym przypadku trzeba pisać „Senat Rzeczypospolitej Polskiej”. Wystarczy na początku i na końcu, w ostatnim akapicie przed „Uchwała podlega ogłoszeniu”... Tam również może być „Senat Rzeczypospolitej Polskiej”. To są moje propozycje. Dziękuję.

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Dziękuję.

Pytanie do pana senatora Bosackiego: czy w imieniu wnioskodawców przyjmie pan takie autopoprawki do projektu?

I mam jeszcze pytanie do pana senatora Borowskiego, do pana marszałka. Rozumiem, że nie potrzeba pełnej nazwy. Pytanie tylko – i to pytanie kieruję też do wnioskodawców – czy państwo chcecie utrzymać zapis „Senat”, czy wolicie „Senat RP”, zapis ze skrótem.

Oddaję głos panu senatorowi Bosackiemu.

SENATOR
MARCIN BOSACKI

Przychyłam się do tych wniosków, do tych poprawek.

Mam jeszcze 1 uwagę. W drugim akapicie chodzi oczywiście o instrument na rzecz odbudowy, a nie obudowy. Tu jest literówka.

Jeśli chodzi o to, czy ma być „Rzeczypospolitej Polskiej”, czy „RP”, to zgadzam się ze zdaniem obu szanownych panów senatorów. Za pierwszym i ostatnim razem niech to będzie pełna nazwa Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, a w środku wystarczy tylko „Senat”.

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Przyjęliśmy to jako autopoprawki.
Pani Senator, bardzo proszę.

SENATOR
DANUTA JAZŁOWIECKA

Ja mam taką propozycję. Generalnie projekt jest bardzo dobrze napisany, ale wydaje mi się, że przedostatni akapit, ten zaczynający się od słów „w najgłębszym polskim interesie narodowym jest praworządna, suwerenna i silna Polska”, a kończący się słowami „tylko takiej Polski chcą Polacy”, należy przenieść bezpośrednio pod lid, czyli pod pierwsze zdanie, przed akapit rozpoczynający się od słowa „weto”. Uważam, że to by jeszcze bardziej wzmocniło przekaz projektowanej uchwały.

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Pytanie do pana senatora Bosackiego: czy jako przedstawiciel wnioskodawców przyjmie to pan jako autopoprawkę?

SENATOR
MARCIN BOSACKI

Powiem szczerze, że mnie osobiście ta propozycja się podoba, ale nie mogę jej przyjąć jako autopoprawki, ponieważ nie jest to uzgodnione w gronie wnioskodawców. To jest dość szerokie grono, a nie wszyscy są na tej sali, więc takiej autopoprawki na razie nie przyjmuję.

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Dziękuję.
Oddaję głos legislatorowi.

GŁÓWNY LEGISLATOR
W BIURZE LEGISLACYJNYM
W KANCELARII SENATU
MIROSLAW RESZCZYŃSKI

Szanowni Panowie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

W związku z faktem, że państwo senatorowie rozstrzygnęli dylemat, czy zapisywać pełną nazwę Senatu, czy posługiwać się słowem „Senat”, nie wnosimy uwag w tym zakresie.

Jeszcze jedna uwaga. Tutaj nie ma instytucji autopoprawki. Jeśli chodzi o te wszystkie zmiany w treści, to Wysokie Komisje muszą je rozstrzygnąć w głosowaniu. Każdą kolejną poprawkę, każdą zmianę treści...

(Przewodniczący Krzysztof Kwiatkowski: Panie Mecenasie, narzuca pan jakąś nową linię w tym zakresie, bo do tej pory w przypadku wszystkich uchwał okolicznościowych było tak, że jeżeli wnioskodawca wyrażał zgodę na wprowadzenie...)

Panie Przewodniczący, jeśli będzie zgoda Wysokich Komisji in pleno, jeśli nie będzie wątpliwości, że te poprawki należy nanieść na tekst, to tak. Ale jeśli będą jakieś wątpliwości, no to...

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Prezydium nie ma wątpliwości. Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do procedury głosowania nad całością projektu uchwały wraz z...

Jeszcze pani senator? Bardzo proszę.

SENATOR
DANUTA JAZŁOWIECKA

Ja tylko chciałabym dopytać. Rozumiem, że w związku z tym, że autor uchwały nie przyjmuje takiej autopoprawki, moja propozycja upada.
(Wypowiedź poza mikrofonem)

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Będzie jeszcze posiedzenie plenarne, Pani Senator. Macie państwo czas, żeby porozmawiać.

Przystępujemy do procedury głosowania nad projektem uchwały z wcześniej przyjętymi autopoprawkami, z uzgodnionymi przez wnioskodawców zmianami w tekście.

Kto z pań i panów senatorów, członków komisji...

(Senator Marcin Bosacki: Jeszcze...)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przepraszam, nie powiedziałem o tym. Są 2 wnioski formalne. Jest wniosek formalny złożony przez pana senatora Bogdana Klicha, wniosek o przyjęcie projektu uchwały bez poprawek, i jest też zgłoszony przez pana marszałka Marka Pęka wniosek o odrzucenie projektu uchwały.

Proszę pana mecenasa o wyjaśnienie, nad którym z tych wniosków mamy głosować w pierwszej kolejności.

GŁÓWNY LEGISLATOR
W BIURZE LEGISLACYJNYM
W KANCELARII SENATU
MIROSŁAW RESZCZYŃSKI

W związku z tym, że zgłoszono 2 wnioski, zgodnie z art. 54, który ma w tym przypadku zastosowanie, w pierwszej kolejności głosować należy nad wnioskiem o odrzucenie projektu uchwały.

(Przewodniczący Krzysztof Kwiatkowski: Tak jest.)

W dalszej kolejności przegłosowany powinien zostać wniosek pana senatora Klicha, wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek, z tym jednakże zastrzeżeniem, że komisja wyraziła zgodę na uwzględnienie poprawek redakcyjnych zgłoszonych przez państwa senatorów.

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Tak jest, dziękuję bardzo.

Zwracam państwa uwagę, że głosujemy teraz nad wnioskiem pana marszałka Pęka o odrzucenie projektu uchwały.

Kto z pań i panów senatorów jest za poparciem tego wniosku?

(Rozmowy na sali)

(Głos z sali: O, jest 1 głos...)

Jeszcze raz.

Kto jest za odrzuceniem tego projektu? Głosujących na sali proszę o podniesienie ręki.

Na sali jest 5 głosów za odrzuceniem.

Kto jest przeciwny?

(Starszy Sekretarz Komisji Ustawodawczej Michał Napiórkowski: 13.)

Kto się wstrzymał?

(Starszy Sekretarz Komisji Ustawodawczej Michał Napiórkowski: Nikt.)

Proszę o dodanie wyników głosowania w sali do wyników głosowania zdalnego i o podanie zbiorczego wyniku.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przepraszam?

(Starszy Sekretarz Komisji Ustawodawczej Michał Napiórkowski: Jeszcze chwila.)

Zwracam się do senatorów głosujących zdalnie. Macie państwo jeszcze króciuteńką chwilę, bo zaraz zamykamy głosowanie. Jeden z senatorów chyba jeszcze nie potwierdził głosu. Trzeba dwukrotnie potwierdzić oddany głos. Proszę, żeby państwo to u siebie sprawdzili.

Zamykamy głosowanie.

12 głosów za uchwałą...

(Senator Marek Borowski: Za odrzuceniem.)

(Senator Aleksander Pocij: Za odrzuceniem.)

Za odrzuceniem, przepraszam. No, za uchwałą o odrzuceniu.

...20 – przeciw, nikt się nie wstrzymał.

Stwierdzam, że wniosek pana marszałka Pęka, wniosek o odrzucenie projektu uchwały, nie uzyskał poparcia wymaganej większości.

Teraz będziemy głosować nad wnioskiem pana przewodniczącego Bogdana Klicha o przyjęcie projektu uchwały.

Kto z pań...

(Senator Marcin Bosacki: Ale...)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Senator Marek Borowski: Z tymi wszystkimi...)

Z wcześniej przyjętymi autopoprawkami.

Kto z pań i panów senatorów jest za przyjęciem projektu uchwały? Proszę o podniesienie ręki.

Na sali jest 13 głosów za przyjęciem projektu uchwały.

Kto jest przeciwny?

5 senatorów na sali jest przeciwnych.

Kto się wstrzymał?

(Starszy Sekretarz Komisji Ustawodawczej Michał Napiórkowski: Nikt.)

Proszę o dodanie do wyników głosowania w sali wyników głosowania zdalnego i o podanie zbiorczego zestawienia.

Uwrażliwiam senatorów głosujących zdalnie na konieczność dwukrotnego potwierdzenia swojego stanowiska w tej sprawie.

(Senator Jan Filip Libicki: Panie Przewodniczący...)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Wspólne posiedze Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej (46.)
oraz Komisji Ustawodawczej (91.)

Słucham?

(*Senator Jan Filip Libicki: Doceniam piękną polszczyznę.*)

(*Głos z sali: Piękną polszczyznę...*)

Proszę o podanie zbiorczych wyników.

Znowu ta sama sytuacja. Zwracam uwagę państwa senatorów głosujących zdalnie, że trzeba dwukrotnie potwierdzić swój głos, swoje stanowisko.

Uwaga, 20 głosów za przyjęciem projektu uchwały, 11 głosów przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu.

Stwierdzam, że projekt uchwały został przyjęty przez Komisję Ustawodawczą.

Czy pan senator Marcin Bosacki...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Słucham?

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

I przez komisję spraw zagranicznych. To jest wspólne posiedzenie.

Czy pan senator Marcin Bosacki weźmie na siebie obowiązki senatora sprawozdawcy połączonych komisji?

(*Głos z sali: To dzielny senator.*)

(*Senator Marek Borowski: Panie Senatorze...*)

SENATOR
MARCIN BOSACKI

Tak jest.

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Dziękuję bardzo.

Tym samym wyczerpaliśmy porządek obrad.
Zamykam posiedzenie połączonych komisji w imieniu swoim i pana przewodniczącego Klicha.

(*Koniec posiedzenia o godzinie 9 minut 37*)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie:

Centrum Informacyjne Senatu, Dział Wydawniczy